CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 89 (8017). Sobota, dnia 18 kwietnia 1925 r. Rok XXXIII.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.86
Paryż	0.26.92
Szwajcarja	100.35
8% pożycz. zł.	8.10
5% poż. prem. konw	5
Bony zł. S. II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe	

List z Górnego Śląska.

(Od własnego korespondenta).

Katowice w kwietniu.

Że urzędnicy niemieccy, zarówno wyżsi jak i niżsi, zatrudnieni w wielkim przemyśle na Śląsku polskim, rozmyślnie sabotują tutejsze urządzenia i szkodzą Polsce w każdy możliwy sposób, na tem miejscu kilkakrotnie już pisałem. Takie wyrażenia pod adresem robotników polskich jak: „chcieliście Polski — macie teraz swoją Polskę!" wcale nie były i nie są rzadkością, aczkolwiek urzędnicy ci w ostatnich czasach, nauczeni, widocznie nieprzyjemnem, bo, „namacalnem" doświadczeniem, stali się nieco ostrożniejszymi w swych antypolskich upustach. Niemniej przeto w dalszym ciągu są zawziętymi wrogami Polski i nowego porządku rzeczy, lecz ani na myśl im nie przyjdzie zamiar, wybrania się do rzekomo tak przez nich ukochanego i uwielbionego „Vaterlandu", gdyż chleb polski widocznie lepiej im smakuje. A mieli przecież najlepszą ku tem sposobność gdyby swego czasu byli optowali na rzecz Niemiec Tym sposobem stali się niby obywatelami „polskimi" a jako takich trudno się ich pozbyć. Czy istotnie tak trudno? Lekceważące ich wyrażenie się o Polsce powinno być wystarczającem do natychmiastowego ich wydalenia z pracy! Tak, ale — gdyby pracodawcami byli zawsze Polacy! Niestety prawie cały wielki przemysł należy do Niemców, którzy oczywiście nie myślą opuścić oddanych im sług i powierników. Pozostaje zatem tylko prokurator, który jedyny tylko może ukrócić swawolę rozwydrzonych teutonów, niemiłosiernie ścigając każdy wypadek antypolskiego i antypaństwowego zachowania się urzędników niemieckich, owych tak „miłych" nam „współobywateli".

* * *

Urzędnicy niemieccy (zastrzegam się wyraźnie, że nie wszystkich mam na myśli, gdyż znam nawet pomiędzy wyższymi urzędnikami całkiem lojalnych i oddanych Polsce obywateli) w większości swej lawirują tak, ażeby robotników nietylko zniechęcić do Polski, lecz kosztem ciężkiej a taniej jego pracy równocześnie upiec własną pieczeń. W czasie, gdy redukuje się robotników, tak, że tysiące wyjechać musiały za robotą do Francji a inne liczniejsze jeszcze tysiące pozostały w kraju bez pracy, wskazane jedynie na chude wsparcia rządowe, urzędników zatrzymano na stanowiskach prawie, że w komplecie; gdzie zaś kilku lub kilkunastu z nich dla pozoru musiano zwolnić ze służby, tam stworzono natychmiast jakieś nowe urzędy, dotąd nieznane, w których poumieszczano „zredukowanych" pupilów. Gdzie dawniej jeden dyrektor wystarczał, obecnie trzech z ledwością podoła „pracy", poczem oczywiście musiano utworzyć nowe stanowisko generalnego dyrektora bo któż ma rządzić owymi trzema dyrektorami? Dawniej sztygar załatwił wszelkie sprawy pomiędzy pracodawcą, a pracobiorcą. On udziela urlopów, wystawia karty chorych jako zaświadczenia do szpitala, podpisywał książeczki na deputat węglowy itd. i odejmował przez to zarządowi połowę pracy, a robotnikom połowę zachodów. Obecnie jest inaczej. Aby zredukowanych urzędników mimoto jakoś zatrzymać, utworzono przy każdej kopalni urzędy wydawania książeczek na deputat węglowy, zaświadczeń chorych dla szpitala itp. Nie dziw więc, że koszta administracyjne wzrosły niepomiernie, a robotnik jest tym, który je zapłacić musi.

* * *

Robotnicy zkarżą mi się bardzo często na wprost nieludzkie zachowanie się wobec nich ze strony czy to sztygarów (kopalnie) lub majstrów (huty) szczególnie jednak sztygarów. Pewien sztygar zjazdowy z kopalni „Ferdynand" w Katowicach tak mniejwięcej wyraził się wobec robotnika który uskarżał się na ciężkie czasy i zbyt niski zarobek: „Nam (sztygarom - urzędnikom) jest dobrze, bo dbamy o swoje, ale wyście (robotnicy) wszyscy głupi, bo i wy moglibyście się mieć lepiej, gdyby nie... (i tutaj sztygar rozwiódł się bardzo „dyplomatycznie", tj. nie wraźnie o tem, co robotnicy powinni uczynić, aby się mieć lepiej") — Według opowiadania innego robotnika pewien górnik z kopalni „Wujek", również w Katowicach, prosił sztygara o małą zaliczkę ze względu na nadchodzące święta. Sztygar odsyła robotnika do dyrektora ten zaś każe mu iść do sztygara gdyż to jest rzeczą sztygara. Robotnik tłómaczy się, że w sprawie tej mówił już ze sztygarem, ten jednak odesłał go do dyrektora. Słysząc to dyrektor przerywa mu temi mniejwięcej słowami: „Co, nie dał wam zaliczki? I wobec tego jeszczeście go nie zakatrupili (zabili) ?" Czytelnik domyśli się że słowa te w ustach rozwydrzonego Niemca miały być tylko ironją, naśmiewaniem się z biedaka skazanego na łaskę i niełaskę swych niemieckich „chlebodawców". powyższe dane dostatecznie ilustrują fakt, jak właśnie Niemcy są rozsadnikiem demoralizacji na Śląsku Polskim jak sabotują rozwój naszego przemysłu, jak wywołują bezrobocie a przytem sami się bogacą.

* * *

Na zakończenie niniejszego „Listu" krótko jeszcze kilka innych równie interesujących szczegółów z życia na Górnym Śląsku.

Oto niemile zaznaczają się już skutki emigracji robotników naszych do Francji. Wielu z nich wy

jechało za robotą do Francji pozostawiając w domu żony i dzieci, którym uroczyście przyobiecywał mąż posyłać miesięcznie ze swego zarobku wsparcie potrzebne na utrzymanie rodziny. Lecz cóż się dzieje? We Francjii nie jeden z nich czując nową wolność albo raczej czując, że nie podnosi się już nad nim żadne widmo ręki karzącej zapomniał o żonie i dzieciach nie przysyła im pieniędzy na najkonieczniejsze potrzeby życiowe, tak, że żona z dziećmi nieraz cierpieć musi najskrajniejszą nędzę lub chodzić po żebraninie jeśli sama nie zejdzie na bezdroża.

* * *

Mamy poza sobą święta Wielkanocne. „Wielki Post“ na Śląsku tym razem był prawdziwym czasem postu, nawet same święta, gdzie inni bawili się i cieszyli a stoły uginały się pod ciężarem „Święconego“, dla bodaj może, setek tysięcy również były czasem postnym. Mama przecież 40 tysięcy bezrobotnych, a ci z robotników, którzy dotąd mają pracę zarabiają średnio zaledwie po 100 złotych miesięcznie!. Skąd im stać na święconkę i wesołość? Inni urzędnicy, zarówno państwowi, jak zwłaszcza w przemyśle zatrudnieni, którzy mają po 300 do 400 a nawet 500 do 1000 złotych miesięcznie, zatem bawili się znakomicie i nie odczuli nawet Wielkiego Postu...

* * *

Aż wstyd mnie bierze gdy pomyślę o ostatnim wystąpieniu w Katowicach znakomitego rodaka naszego i skrzypka wszechświatowej sławy, Bronisława Hubermana. Grał przed pustą salą teatru miejskiego. A grał mimo to czarująco, grał bowiem mistrz nad mistrze, za jakiego uważa Hubermana już świat cały — i pokazał ten najdobitniej jak mało prawdziwy artysta dba o pospólstwo, które sztuki szuka jedynie w tingel-tanglach a wrzaskliwy jazz - band jest dla niego alfą i omegą wszelkiej sztuki muzycznej. Czy Huberman raz jeszcze zjedzie kiedykolwiek do Katowic? Przed miesiącem grał również w Katowicach Kubelik słynny skrzypek czeski mistrz techniki skrzypcowej grający jednak jak twierdzą muzycy zawodowi, jak człowiek, podobny do automatu — bez duszy, bez uczucia. Wtedy jednak sala teatru była przepełniona, obecny był nawet wojewoda i przedstawiciele wszystkich władz, inteligencji i t.d. A Huberman grał dla pustych ścian. „Aż mnie samego wstyd było“ — oświadczył mi tego samego wieczoru pewien skrzypek — artysta, w dodatku Niemiec, który od rządu polskiego, „zresztą całkiem słusznie“ otrzymał tytuł profesora.

ALEKSY PAJĄK.

Marx czy Hindenburg.

Berlin w kwietniu.

Tempo kompanji wyborczej przybiera na szybkości w miarę zbliżenia się decydującego dla historji Niemiec, a w związku z tem i dla biegu wypadków europejskich, dnia 26 kwietnia. Kto wyjdzie zwycięzcą — Hindenburg czy Marx jest o tyle trudno przewidzieć, iż obie kandydatury w chwili obecnej mają prawie równe szanse prawdopodobieństwa. Zarówno jednak zwolennicy Marxa jak i Hindenburga zgadzają się na jedno: wynik wyborów zależeć będzie od tego za kim oddadzą swe głosy wyborcy, którzy d dniu 29 marca udziału w wyborach nie wzięli. Jak wiadomo procent absentujących był bardzo wysoki — przeciętnie dochodził do 40 proc. To też prasa nacjonalistyczna zamieszcza gorące odezwy do tych, „którzy nie głosowali“. Odezwy te — z charakterystyczną dla Niemiec skłonnością — poparte są przeważnie ankietą, przeprowadzoną wśród wybitnych polityków i uczonych na temat szkodliwości abstynencji wyborczej.

Prasa demokratyczna natomiast zarówno ze względu na masy, które nie głosowały, jak i tych którzy głosowali już na Jarres'a, ale cofnąć nie mogą przed oddaniem głosów na Hindenburga — celem zjednania sobie chwiejnych wyborców akcentuje bardzo silnie pełną rezerwy i powściągliwości postawę wobec kandydatury Hindenburga. Przykładem tego może być artykuł w „Berliner Tageblatt“ zaopatrzony znamiennym tytułem „Z pełnym szacunkiem“. Z pełnym szacunkiem — piszą demokraci — jesteśmy dla Hindenburga wodza i człowieka, ale odmawiamy mu wszelkich kwalifikacji na prezydenta Rzeszy. jako zdecydowanemu monarchiście, jako starcowi, który nigdy nie miał doczynienia z polityką a stałby się jedynie parawanem dla wrogów republiki i idei porozumienia Niemiec z resztą państw Europy.

Pozatem prasa demokratyczna usiluje oddziałać na opinję jeszcze w inny sposób. Oto skrupulatnie notuje głosy prasy zagranicznej o wrażeniu jakie wywołała kandydatura Hindenburga na szerokim świecie. Oczywista głosy te wypadają dla Hindenburga jaknajfatalniej. To też, aby choć częściowo przebyć to wrażenie nacjonaliści skłonili 78-letniego Hindenburga, który nigdy nie przestał być szczerym i niezachwianym monarchistą i wiernym sługą Hohenzolernów do podpisania orędzia wielkanocnego, mającego na celu odeprzeć zarzut antyrepublikanizmu. Orędzie to głosi między innemi, iż „decydującą rzeczą jest nie forma państwo, lecz duch tę formę ożywiający“ — co ma znaczyć jakoby, iż Hindenburg nie zwalcza zasadniczo republiki i nie wykorzysta swego wysokiego stanowiska dla restauracji monarchji.

Nie omieszkał też wyzyskać Świąt Wielkanocnych i kandydat demokratów Marx, który tak że wydał orędzie od wyborców podkreślając iż reprezetuje on program jedności Niemiec i politykę porozumienia z państwami Europy.

Wracając do tych, „którzy nie głosowali“ zaznaczyć należy, iż nie bez znaczenia dla ostatecznego wyniku wyborów będzie postawa komunistów. Wprawdzie w dniu 29 marca komuniści głosowali na swego oficjalnego kandydata Pachlmana, jednakże jak twierdzą wtajemniczeni głosowanie to nie objęło wszystkich komunistów i miało raczej charakter demonstracji. Poważna część komunistów jakoby w głosowaniu udziału nie wzięła. Obecnie komunistyczna partja Niemiec otrzymała instrukcję od Zinowjewa, aby w dniu 26 kwietnia komuniści w dalszym ciągu opierali kandydaturę Pochimana na tej instrukcji jednak Zinowjew załączył podobno wyjaśnienie, z którego wynika; iż komuniści niemieccy wobec małych szans przejścia Pochlmanna postanowili umożliwić wybór Hindenburga przez poparcie kandydatury mającej szanse przejścia.

W ten sposób istotnie wynik wyborów 26-go kwietnia zależeć będzie głównie od tych, „którzy nie głosowali“.

L. M-ski.

TELEGRAMY.

Protesty przeciwko zakusom niemieckim.

WARSZAWA, 17. (Pat.). Z całego szeregu miast woj pomorskiego napływają w dalszym ciągu uchwały rad miejskich wzywające rząd polski do bezwzględnego przeciwstawienia się zakusom niemieckim do rewizji zachodnich granic Rzplitej. Uchwały większości wypadków po podkreśleniu obecnego stanu polskości powołują się na odwieczny polski charakter tego województwa.

O skrzynki pocztowe.

GDANSK, 17, (Pat.). Danz. Ztg. donosi z Hagi, że we wtorek odbyło się poufne posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego w Hadze w sprawie polsko - gdańskiego konfliktu pocztowego. Żadnego komunikatu o przebiegu tego posiedzenia nie wydano.

Nowe szczegóły zamachu na króla Borysa.

SOFJA, 17. (Pat). O zamachu na króla Borysa nadeszły obecnie szczegóły z których wynika, że król znajdował się w większem niebezpieczeństwie, aniżeli dotychczas przypuszczano. Król Borys zawdzięcza swoje ocalenie tylko tymu przypadkowi, że nie siadł jak zwykle przy szoferze lecz wewnątrz wozu. Po zastrzeleniu szofera król Borys schwycił za kierownicę i tylko dzięki temu wóz nie stoczył się w przepaść. Napastnicy rzucili na samochód 3 bomby, z których 2 eksplodowały i zniszczyły karoserję. Król Borys i towarzyszące mu osoby schroniły się na szczątki samochodu, strzelając do napastników. Następnie wśród gradu kul pobiegł do przejeżdżającego autobusu, który zawózł go do Sofji.

Nieudany zamach.

PARYŻ, 17. (Pat.). Wczoraj rano w niewielkiej odległości od gmachu izby deputowanych policja aresztowała pewnego osobnika, uzbrojonego w rewolwer i zdradzającego bardzo wielkie podniecenie. Przyznał się on, że miał zamiar zastrzelić Caillaux. Zatrzymany osobnik, którego tożsamość osoby nie została dotychczas ustalona został natychmiast odprowadzony do aresztu.

Zlikwidowanie powstania w Kurdystanie.

ANGORA, 17. (Pat.). Przywódca powstańców kurdystańskich szeik Said oraz główni kierownicy powstania zostali schwytani. Powstanie jest całkowicie zlikwidowane.

Caillaux będzie min. skarbu.

PARYŻ, 17. (Pat.). Caillaux oświadczył wobec grupy deputowanych radykalno socjal., że położenie finansowe wydaje mu się poważnem, lecz liczy on na możliwość doprowadzenia go do stanu normalnego w drodze dokonania ścisłego rozdziału spraw skarbowych od spraw budżetowych. Po tem oświadczeniu Caillaux zapytał, czy może liczyć na poparcie grupy radykalno socjalistycznej w zamierzonem przez siebie dziele uzdrowienia finansów. Grupa jednogłośnie udzieliła Caillaux votum. zaufania. Caillaux oświadczył wówczas, że w zasadzie zgadza się przyjąć tekę finansów.

Zamach w świątyni.

SOFJA, 17. (Pat.). W katedrze tutejszej podczas nabożeństwa żałobnego za duszę zamordowanego posła Georgjewa eksplodowała maszyna piekielna. Wielu osób zostało zabitych i rannych. Obecni na nabożeństwie ministrowie nie odnieśli szwanku.

Niepokoje w Bułgarji.

BELGRAD, 17. (Pat.). Tutejsze ministerstwo spraw zagran. otrzymało ze Sofji wiadomość, że wczoraj w miejscowości Ada został zastrzelony b. poseł Abki Effendi, który należał do związku chłopskiego. W tymże dniu we wsi Zimą przyszło do walki pomiędzy bandą powstańczą i wojskiem.

Proces ks. Uszasa.

LENINGRAD, 17. (Pat.). Dziś w tutejszym sądzie gubernialnym rozpoczął się proces przeciwko polskiemu księdzu Ussasowi. Przy przesłuchaniu oskarżony ksiądz Ussas oświadczył, że protestuje przeciwko pociągnięciu go do odpowiedzialności przez rząd S.S.R., gdyż jest obywatelem państwa polskiego.

Jeszcze jeden zamach nieudany

WIEDEN, 17. (Pat.). Neue Freie Presse donosi z Paryża. Przed ambasadą rosyjską w Paryżu aresztowano pewnego robotnika bez pracy, który podał się za inżyniera nazwiskiem Reyhard. Podczas przesłuchania Reyhard oświadczył że jest obywatelem rosyjskim oraz, że pewien rosjanin wręczył mu rewolwer z poleceniem dokonania zamachu na Krassina. Rosjanin ów obiecał mu wielką sumę pieniężną w razie udania się zamachu.

Wielki pożar.

WARSZAWA, 17. (Pat.). Onegdaj w południe wybuchł pożar w miasteczku Ryki pow. garwolińskiego. Pożar trwał cały dzień i noc, Ofiarą rozszalałego żywiołu padło 257 domów, 400 rodzin zostało bez dachu nad głową. w tem 44 chrześcijańskich a reszta żydowskich. Pożar powstał według informacji Ekspresu Porannego wskutek zabawy 5 letniego chłopca, który w stodole zaprószył ogień, bawiąc się zapałkami. Z ważniejszych budynków ocalały: Urząd gminny, gmach Komendy policji oraz 2 kościoły katolickie. Zorganizowano doraźny komitet pomocy dla pogorzelców.

POLACY!!!

Na zegarze dziejowym lat temu sześć wybiła godzina Sprawiedliwości. Polska Zmartwychwstała Wolna i Niepodległa! Jej trzej ciemiężcy legli pokonani!

Wola zwycięzkich Narodów Zachodnich i waleczność wojsk naszych zakreśliły granice etnograficznie polskie Ojczyzny naszej z dostępem do morza. Granice te są naszą świętością, granic tych przysięgamy bronić do ostatniej kropli krwi i tchnienia życia naszego,

tak nam dopomóż Bóg!

Niepohamowany w swem barbarzyństwie Krzyżak, odwieczny wróg Narodu polskiego, pragnie znowu przez swe wichrzenia wśród Narodów Zachodnich upozorować konieczność rewizji wywalczonych przez nas granic.

W chwili jego niecnych zachcianek, po całej Polsce jak długa i szeroka, rozległ się zgodny i potężny głos protestu, winniśmy i my wydobyć z siebie niezłomny wyraz jedności narodowej, sile Prusactwa przeciwstawić naszą siłę i pokazać całemu światu, że zakusy te odeprzemy ofiarą krwi i życia naszego, a wyhodowanemu gadowi Krzyżactwa, silni jednością, gotowi będziemy jako nieodrodni potomkowie przodków z pod Psiego-Pola, Płowców i Grunwaldu, zadać stanowczy cios.

Polska zawsze spełni swe posłannictwo dziejowe, jako przedmurze kultury i cywilizacji Europejskiej, wobec zachłanności imperjalizmu zaborczych narodów, czyhających na wolność i niepodległość naszą.

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska!
Niech żyje jedność, zgoda i solidarność Narodu Polskiego!

Obywatele Kalisza i okolicy, dla złączenia naszego ze zgodnym głosem protestu Rzeczypospolitej, wzywamy Was na

WIELKI WIEC PROTESTACYJNY

który odbędzie się w niedzielę, dnia 19 kwietnia 1925 roku. o godzinie 12 w południe na Nowym Rynku w Kaliszu. Wszystkie Cechy, Stowarzyszenia społeczne, zawodowe polityczne prosimy przybyć ze sztandarami.

Polacy, dzień ten jest ważki dla naszego bytu państwowego.

PROGRAM

1) Zebranie na Nowym Rynku w niedzielę, dn. 19 b. m. o godz. 12 w poł. 2) Przemówienia zaproszonych mówców. 3) Pochód, który skierowany będzie ulicami: Ciasną, Towarową, Dobrzecką, Wrocławską do Ratusza, gdzie nastąpi przemówienie p. prezesa Młynarskiego, poczem odczytaną zostanie rezolucja i po odśpiewaniu Roty Konopnickiej, rozwiązanie pochodu.

Kalisz, dnia 17 kwietnia 1925 r.

KOMITET.

B. P.

z Foglów,

LIBA DANCYGEROWA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w dn. 16 kwietnia r.b., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok z ul. Kanonickiej № 7 odbędzie się dziś, t.j. dn. 17 kwietnia o godz. 3-ej pp. na cmentarz starozakonych.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

843 **Mąż, córka, synowie i zięć.**

KRONIKA

— **Kaliskie Tow. Wioślarskie** wzywa Sz. Druhów o przyjęcie czynnego i licznego udziału w dniu 19-tym b.m., według porządku objętego programem, w Wiecu Protestacyjnym w obronie granic Kresów Zachodnich.

Zbiórka w lokalu zimowym Klubu Wioślarskiego o godz. 11 m. 30.

Zarząd.

— **Baczność restauratorzy.** Zarząd Stowarzyszenia właścicieli zakł. restaur. m. Kalisza i okolicy niniejszym podaje do wiadomości swych członków, że dnia 19 b.m., o godz. 11 rano w kościele św. Mikołaja odbędzie się zbiórka członków stowarzyszenia dla przyjęcia udziału w wiecu protestacyjnym obrony naszych granic zachodnich, który jest zorganizowany przez miejcowy Komitet obchodu protestacyjnego.

— **„VI-ty przedostatni poranek muz.** orkiestr 29 p. S. K. pod art. kier. kap. Ksionka z łaskawym udziałem p. Krzyżanowskiego [śpiew] odbędzie się dnia 19 b.m. w świetlicy 29 p. Orkiestry wykonają Fant. z op. „Straszny Dwór" — Moniuszko, „Melodje Chopina" — Fetrasz, „Hiszpańskie Tańce" — Moszkowskiego i Uwert. „Poranek, Południe i Wieczór w Wiedniu" Suppe. P. Krzyżanowski odśpiewa arje z opery i pieśni.

Wejście od 25 gr. do 1 zł. Początek punktualnie o 12 m. 30, koniec o godz. 1 m. 45.

VII-my i ostatni poranek muz. odbędzie się w dn. 26 b.m.

— **Występ Junoszy Stępowskiego i Ireny Solskiej w Kaliszu.** Zespół artystów Warszawskich z Junoszą Stępowskim, Ireną Solską i Kaz. Justianem zjeżdża do Kalisza, na jeden występ. W niedzielę, dnia 19 kwietnia r. b. w sali Stow. Rzem. Chrześcijańskich, odegrane będą dwie sztuki jednego wieczoru, a mianowicie: „W śmiertelnej matni" i „Symulacja". Sztuki te grane były w Warszawie z ogromnem powodzeniem.

— **Od Zarządu Nar. Org. Kobiet.** Przypominamy o zbiórce na Kolonje letnie, która odbędzie się w niedzielę, dn. 19 b.m.

Wiemy wszyscy czem jest pobyt kilkotygodniowy na wsi po całorocznej nauce szkolnej dla dzieci wątłych i pozbawionych warunków hygienicznych w domu. Niezależnie od warunków przyrody, która tak dodatni wpływ wywiera na organizm dziecka — K. L. pod opieką N. O. K. szczególniej mają na względzie opiekę pedagoga — nauczycielki w osobie p. Leśniewskiej, która każdą chwilę wolną umie urozmaicić i wykorzystać dla dobra dziecka — jak i forsowne dzieci odżywienie. — Wzorem roku zeszłego N.O.K. urządza K.L. w Opatówku dla dzieci szkół Powszechnych i tą drogą zwraca się do społeczeństwa z prośbą o jaknajwiększe poparcie i pomoc. W zbiórce niedzielnej liczymy na ofiarność mieszkańców miasta i okolic. Prosimy nie omijać stolików i pań kwestarek!

— **Zjazd wytwórców instrumentów muzycznych.** W celu zorganizowania jednolitego ogólnopolskiego Zrzeszenia przemysłu muzycznego, odbędzie się w Warszawie dnia 26 kwietnia r.b. o godz. 11 rano w lokalu Stow. Kupców Polskich [ul. Szkolna 10], 1-szy Wszechpolski Zjazd wytwórców instrumentów muzycznych. Zjazd będzie reprezentował prawie wszystkie gałęzie fabrykacji instrumentów, a mianowicie: fortepianów i pianin, instrumentów smyczkowych, dętych, organów, fisharmonji, płyt gramofonowych, harmonji, harmonijek i t.d. Na Zjeździe oprócz wygłoszonych referatów z dziedziny fabrykacji instrumentów muzycznych, omawiane będą sprawy ekonomiczne i finansowe premysłu muzycznego w Polsce.

— **Zmiany w Banku dla Handlu i Przemysłu.** Na posiedzeniu Rady Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie w d. 31 ub. m. kooptowano na członka rady posła W. Korfantego i wybrano na prezesa rady Janusza ks. Radziwiłła. Dokonano również wyborów członków komitetu wykonawczego, który obejmie, w myśl statutu zmienionego, dotychczasowe funkcje zarządu. Komitet ten po ukonstytuowaniu się w dn. 1 b. m. w składzie następującym: prezes p. Wojciech Korfanty, wiceprezes — p. Stefan Przanowski i członkowie pp.: Kazimierz Ambrożewicz, Stanisław Jan Okolski i poseł Stanisław Osiecki, dokonał nominacji dyrekcji w osobach następujących: zastępca naczelnego dyrektora p. Tadeusz Urbański i dyrektorzy pp.: W. Bereszko, K. Czamański, L. Mikołajczyk i Z. Pawłowski.

— **Wycieczki zbiorowe na Międzynarodowy Targ w Poznaniu.** Miejski Urząd Targu w Poznaniu, dowiedziawszy się o wielkiej ilości wycieczek zbiorowych, które mają zamiar przybyć celem zwiedzenia tegorocznego Targu, przystąpił do pertraktacji z władzami P. K. P., aby te uruchomiły cały szereg pociągów specjalnych.

Miejski Urząd Targu postarał się o bardzo wysoką zniżkę kolejową na podróż powrotną dla wszystkich zwiedzających Targ. Zniżka ta wynosi prawie 66 2/5% normalnej ceny przejazdu, tak, że bilety zniżkowe na przejazd pociągami osobowymi będą wynosiły: dla I klasy pół ceny biletu II., dla II kl. — pół ceny biletu III i dla III kl. pół ceny biletu IV kl. Do biletów na pociąg pospieszny dopłaca się tylko różnicę za pośpiech.

Już w tej chwili z większych wycieczek zapowiedziały swoje przybycie: wycieczka organizowana przez Związek Miast, wycieczki jubilerów, zegarmistrzów, małorolnych z P. S. L. „Piast" i wycieczka z Górnego Śląska, oraz Zjazd Rzemieślników.

Wszyscy organizatorzy wycieczek zbiorowych winni poprzednio porozumieć się z Miejskim Urzędem Targu Poznańskiego, aby umożliwić wygodne umieszczenie i zwiedzanie Targu.

Zwraca się uwagę, że na teren Targów nie mogą być wpuszczane dzieci niżej lat 14-tu, nawet pod opieką starszych.

— **„Czyn Młodzieży".** Miesięcznik, organ Komisji Oddziałowej Warszawskich Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża pod naczelnym kierunkiem Przewodniczącej Komisji Anny Roszkowskiej, przy Redakcji Kazimierza Gajewskiego.

„Czyn Młodzieży" we wstępnych artykułach zapoznawać będzie społeczeństwo i Młodzież z organizacją Kół Młodzieży P. C. K. przez omawianie programu pracy oraz zamieszczanie sprawozdań i korespondencji z Warszawskich Kół M. P. C. K.

„Czyn Młodzieży" niezależnie od artykułów wspartych o idee Czerwonokrzyską, pragnąc dać pełny obraz pracy organizacyjnej Młodzieży [Polskiej, umieszczać będzie artykuły i wiadomości z życia wszystkich organizacji Młodzieży.

„Czyn Młodzieży" w zrozumieniu znaczenia racjonalnego wychowania fizycznego, prowadzić będzie dział sportu i hygieny.

„Czyn Młodzieży" w dziale literackim, obok prac znanych piór, uwzględniać będzie przejawy młodych talentów, celem umożliwienia ich rozwoju i spotęgowania młodej myśli twórczej.

Na łamach „Czynu Młodzieży" będzie mogła młodzież swobodnie wypowiadać swoje pragnienia i ideały.

Wreszcie obszerny dział wiadomości z Polski i ze świata bogata kronika organizacyjna kącik szarad i rebusów stwarza z „Czynu Młodzieży" najciekawsze i żywotne czasopismo Młodzieży.

Prenumerata roczna dla szkół, bibljotek młodzieży, organizacji młodzieży i młodzieży uczącej się 3 zł.

Dla osób postronnych i instytucji społecznych, prenumerata roczna 5 zł.

Każdy wpłacający roczną prenumeratę [3 lub 5 zł.] natychmiast otrzyma bezpłatnie dwie książki „Czerwony Krzyż Młodzieży — w Czynie" i „Przewodnie Myśli Młodzieży Czerw. Krzyża" w. ogólnej cenie 1 zł. 80 gr.

Prenumeraty należy wpłacać na konto czek. w P. K. O. Nr. 10540, Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7, tel. 302-96.

Nr.Nr. okazowe przesyła się po nadesłaniu znaczków pocztowych za 20 gr. Prenumeraty przyjmujemy tylko roczne.

— **„Wychodźcy",** organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, ukazał się Nr. 15, z treścią następującą:

Najważniejsze wiadomości dla wychodźców. — Konieczność kolonizacji. — Polacy w Gdańsku. — Do Starego Kraju — W sprawie stosunku Macierzy do Wychodźtwa północno-amerykańskiego i odwrotnie [odcinek]. — Stowarzyszenia polskie w Kanadzie. — Warunki pracy w kopalni T-wa Crespin. — Niemiecki dziennik o doli polskiego robotnika w Niemczech. — Kronika. — Kronika ważniejszych wypadków z ostatniego tygodnia. — Odpowiedzi Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Cena Nr. pojedyńczego „Wychodźcy" wynosi 25 groszy, prenumerata kwartalnie 3 zł.

Adres Redakcji: Warszawa, Jasna 11.

Z wielkiej wojny.

18 *(Przekład z francuskiego).*

— Nie to funkcjonuje wielki młot, ważący 50.000 kg. Kosztował 3,000.000 Mkp.

Rouletabille słuchał uważnie tych wyjaśnień poczem po chwili zapytał spokojnie i na pozór zupełnie obojętnie.

— Co to takiego ta olbrzymia budowla o dziwacznej konstrukcji i tak dziwacznym dachu koło której przechodziliśmy dzisiejszego rana?

— To kołyska nowego Zeppelina. — Coś zdumiewającego niesłychanego!.. Ale wie pan co, lepiej o tem nie mówić, aby nie wpaść w zatarg z administracją, która wie o wszystkiem, co się tutaj robi i co się mówi.

— Czy tak?

— Wolę pana zawczasu uprzedzić, kontrola tutaj jest bardzo ścisła.

— Domyślałem się tego odparł Rouletabille tonem kompletnej obojętności.

— A tam na dole w mieście, ten wspaniały wielki budynek z wieżą gotycką?

— To hotel fabryczny „Essener - Hof". Tam to pan Krupp lokuje swoich przyjaciół i tam podejmuje głowy koronowane. Często sam cesarz Wilhelm przepędza tam dzień lub dwa. Wówczas to w jego obecności dokonywuje się prób z nowo skonstruowanemi egzemplarzami, których istnienie trzymane jest w tajemnicy.

Zdawało się, że Rouletabille nie słucha słów Richtera zajęty pilnie oglądaniem widoków.

— Na co pan spogląda z takim zainteresowaniem?

— Niech pan popatrzy, tam w Essener Hof widać ludzi na balkonie. To byłoby nadzwyczajne gdyby to był przypadkiem cesarz..

Richter zaczął się śmiać, a Rouletabille mówił dalej.

— Cóż w tem było tak osobliwego? skoro pan sam mówił, że cesarz przybywa tutaj niekiedy.

Richter śmiejąc się ciągle, kazał żołnierzowi przynieść lornetę pryzmatyczną, którą skierował na punkt wskazany mu w Essener - Hof.

— Nie, nie, to nie cesarz, niech pan sam spojrzy.

Rouletabille popatrzał przez chwilę i zaraz oddał lornetę inżynierowi.

— Nie, to nie cesarz!... Znam go przecież z portretu; zupełnie przecież nie podobny uśmiechnął się z kolei, dodając w duchu: Oczywiście, że to nie cesarz, tylko to Włodzimierz Fiedorowicz, który sobie najspokojniej czeka na balkonie w EEssener - Hof na polecenie od Rouletabilla. Przybył zatem. Oto wszystko, czego chciałem się dowiedzieć.

Po zwiedzeniu wieży wodociągowej Ibaj, Richter i Rouletabille, udali się do sali rysunkowej, nie zamieniając przez drogę ze sobą ani słowa.

Tam pierwszy przemówił Rouletabille.

— Panie inżynierze, zdecydowałem się przyjmuję pańską propozycję. Może pan ułożyć projekt kontraktu i ja zabiorę się do pracy, jeśli mi pan dostarczy środków do wykonania, moich planów.

Richter wyciągnął prawicę, którą Rouletabille mocno uścisnął.

Tego wieczora, gdy Rouletabille znalazł się w sypialni sam na sam z La Candeurem, gdy ten zapytał go o wrażenia z dnia, reporter odrzekł:

— Jestem zupełnie zadowolony z mojej dzisiejszej pracy.

Istotnie mógł być słusznie zadowolony, Wiedział już, że może liczyć na La Candeura i na Włodzimierza, poznał w głównych zarysach fabrykę i miejsce gdzie konstruowano Titanję. Dowiedział się, gdzie znajduje się laboratorjum w którem według wszelkiego prawdopodobieństwa pracuje Foulber i wreszcie zobaczył Michaliną.

Stosunki jego z Foulberem ułożyły się jak najlepiej i miał pracować w jego biurze, dokąd niejednokrotnie przychodziła Michalina w towarzystwie Heleny Hins.

Pierwotnie przeznaczył sobie trzy dni na zbadanie wszystkich tych kwestji, a tymczasem wystarczył mu jeden dzień. Zyskiwał więc na czysto dwa dni czasu.

ROZDZIAŁ 15.

Nie przez przypadek to bynajmniej Rouletabill eprzedzierzgnął się w Michała Talmana et Comp. To Talmar sam, który był wtajemniczony w całą sprawę, wpadł na pomysł, że najlepszym paszportem dla reportera będą jego własne papiery, ponieważ wiedział doskonale, że Niemcy w czasie pokoju starali się wydrzeć mu tajemnicę wynalazku.

Chcąc przygotować Rouletabilla na wszystko musiał go Talmar oczywiście wtajemniczyć w plany wynalazku, a reporter w zamian przyrzekł mu, że nie zdradzi Niemcom nic z tych planów oprócz tego co będzie konieczne.

Te przewidywania Talmara i Rouletabilla spełniły się i oto na drugi dzień po przybyciu Rouletabilla do Essen, znajdujemy naszego reportera w pracowni inżyniera, kreślącego pod okiem Richtera pierwsze linie ważnego rysunku.

Łoskot motoru automobilu, który zatrzymał się przed werandą, zwrócił uwagę obu mężczyzn Richter natychmiast wybiegł z pokoju aby przywitać Helenę, która wysiadała z wozu. Inżynier wprowadził narzeczoną do biura. Narzeczeni rozpoczęli żywą rozmowę na temat wielkiego przyjęcia zaręczynowego, które miało się odbyć w kilka dni później w salach Essener - Hof, w obecności samego generała von Berga, kierewnika generał - Kommando i wuja panny Heleny, w jednej osobie.

(D. C. N.)

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 16 kwietnia 1925 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	739.8 m.m.
2) Kierunek wiatru	S
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	Deszcz drobny.
5) Wilgot. bezwzględna	5.4 m.m.
6) Wilgot. względna	88 %
7) Temp. powietrza	+4°.1
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. za cały d.)	1 6
9) Najwyż. temp. (z doby ubiegł. za cały d.)	+12°2
10) Najniż. temp (z doby ubiegł. za cały d.)	+6°.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+0°.93 m.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.